



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego” poświęcony sprawom
oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 29

Wąbrzeźno dnia 4 sierpnia 1934 r.

Rok 12

EWANGELJA

św. MARKA rodz.
7, wiersz 31—37.

Onego czasu wyszedł Jezus z granic Tyryjskich, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, przez pośrodek granic Dekapolskich. I przywieśli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby nań rękę włożył. A odwiódłszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce w uszy jego: a splunawszy, dotknął języka jego. A wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet się otworzyły uszy jego, i rozwiązała się związka języka jego, i wymawiał dobrze. I przykazał im, aby nikomu nie powiadali. Ale, im On więcej im zakazywał, tem więcej rozślawiali, i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił, i głuche uczynił, że słyszą, i nie-mie, że mówią.

NAUKA

DLACZEGO ZBAWICIEL PRZY
TYM CUDZIE TYLE RÓŻNYCH
PODJAŁ CZYNNOŚCI?

1). Ażeby głuchoniememu samemu wyraźnie pokazać, iż cudem go uzdrawia, i ażeby zatem

wiedział, komu zawdzięcza uzdrowienie i wreszcie, ażeby zatem go przysposobić do wiary w Swoje Bóstwo.

2). Ażeby wiernym przez te znaki widzialne wskazać niewidzialne, duchowe prawdy.

3). Ażeby pouczyć Apostołów i Kościół Swoj, jak i oni mają przy rozdzielaniu powierzonych im łask w sposób podobny zwracać uwagę wiernych przez znaki pod zmysły podpadające na ważność łaski i serce ich przygotować do lepszeg jej przyjęcia.

4). Jak mówią święci Ojcowie stało się to dlatego, ażeby w tem uzdrowieniu głuchoniemego okazać niewidzialne skutki, jakie sprawia Zbawiciel przez Swe Sakramenta.

KOGO ROZUMIEĆ NALEŻY W DUCHOWEM ZNACZENIU PRZEZ OWEGO GŁUCHONIE- MEGO?

Głuchoniemy był jeszcze dotąd poganinem i Jezus chciał przez to cielesne uzdrowienie uzdrowić także duchowo umarłego poganina.

Głuchoniemy wyobraża zatem nasamprzód świat pogański a potem wszystkich ludzi w stanie grzechu, w którym są głuchymi, nie słyszą głosu Bożego, są niemymi i do Boga mówić i modlić się niemogą.

Dla tej przyczyny zarządził Kościół, ażeby powtórzone zostały opowiedziane tu okoliczności uzdrowienia przy udzielaniu Chrztu świętego u każdego z osobna z jego dzieci.

Chrzęący kładzie na język chrzczonego sól mądrości, pomazuje palce jego śliną ust i dotyka niemi uszy „wybrańca” i powtarza słowa Jezusa: „Otwórz się”.

CO TO SĄ CEREMONJE?

Są to pewne święte zwyczaje i formy ciała dla służby Bożej, oraz dla podniesienia nabożeństwa bliźnich ustanowione, które stoją w związku z tem, co się wewnątrz duszy ludzkiej dzieje i to jej usposobienie na zewnątrz objawia.

DLACZEGO UŻYWAMY TAKICH CEREMONJI PODCZAS NABOŻEŃSTWA?

1). Ażebyśmy służyli Bogu dn-szą nie tylko przez zewnętrzne, ale także przez wewnętrzne nabożeństwo;

2). ażebyśmy skupioną mieli uwagę, nasze nabożeństwo podnieśli i przez nie drugich moralnie budowali i do tego zbudowania pobudzali;

3). ażebyśmy przez rzeczy zewnętrzne nastroili duszę naszą do rozważania wewnątrz Boskich spraw.

Komendant

Dzień wielki Cię zrodził na Litwie
pod stropem gromowych chmur —
abyś przewodził modlitwie,
by odpowiadał Ci chór.

Nakryta okapem wąsisków —
może Twa warga nie wyzna,
że pierwsze Twe słowo niezdarne
to było słowo Ojczyzna.

Wichrami dni sześciu powszednich
duch drzał jak arfa eolska —
lecz ciszą niepokalana,
niedziela — była Polska.

Z ksiąg pielgrzymstw i emigracji
pobudka wojenna gra —
— Kto zbawi? — Kto weźmie komendę? —
Ktoś kazał Ci szepnąć: „to ja!” —

I przyszyły podziemia pirniczne
w twardej robocie zakrzepłej —
oczy wpatrzone w mrok
zda się na zawsze oślepy —

W nocy ponurej się wyklął — rozrok
drugi — wszystko widzący —
zjarzyłeś się w sobie południem
we chwale płomieniejącej — —

Przeżyłeś siebie sto razy
zrządzeniem nadziemnej łaski — —
przeszłość runęła jak cerkiem
strasząca na placu Saskim.

E. Z.

Szlakami powstańczych dróg
wyrok Cię wiódł sprawiedliwy: —
tysiącem ożyły sen — On
— przez ludzką złość — Frasobliwy!

Plwać będą na Cię i szydzić —
— mówiły przydrożne figury —
— lecz widzisz — guślarzu — trza umieć
— raz padłszy — wstać krzepko raz rotory!

I wstałeś raz drugi i trzeci
przez Sybir i mroki kazamat — —
krzyknęły dzieje: reżyser niech wstanie,
ogromny będziemy grać dramat — —

Schylony — z tą brwią namarszczoną,
co jest jak polskich chat strzecha —
— słuchasz... to idą z Raclawic...
...rytmiczne kroki... salvo echa...

Zakłąłeś rytm kroków tysięcznych
w hymny płonące jak zorze —
— szumiały młodzieńcze tęsknoty
jak złote pod słońcem zboże.

Aż przyszła godzina wołana
tęsknotą umarłych i żywych —
w dniu tym na jedną godzinę
nie było nieszczęśliwych.

Nic piękniejszego

Cóż piękniejszego znajdziecie w świecie
Od naszych wiosek i pól,
Od ciemnych borów, zielonych gaj,
Gdzie się ulatnia smutek i ból.
Bo w gęstym lesie, czy pięknym gaju,
Tyle uroku i ptaszał śpiemu,
Że tylko staniesz oczarowany,
Wdzięczne spojrzenie śląc niebu.
Nic piękniejszego już nie znajdziecie,
Od tych szemrzących strumyków,
Gdzie smutne olchy, pochyle wierzby
Stały się schronem słowików.

A te szerokie łany żółte,
Tkane białym przy maków udziale,

Czyż nie są piękne, gdy pod miatru
wianiem
Schylając kłosa tworzą piękne fale.
Nie chcę tych nowych i modnych tang,
W których rozkochał się świat,
Bo najpiękniejsze są między niemi
Ludowych polskich piosenek kwiat.
Dużo słyszałam o włoskiej Wenecji,
Niejedną z dzielnic świata śpiewa pieśń,
Nie chcę je poznać, nie chcę ukochać,
Bo ukochałam naszą polską wieś.

Kazia Łukasiewiczówna.

HUMOR

Z POŁĘCENIA

Do mieszkania pana Kocińskiego
przychodzi jakiś niewyraźny typ i o-
świadcza:

— Przychodzę do pana po pożyczkę

dwudziestu złotych. Z polecenia pana
Psińskiego!

— Ja nie znam żadnego pana Psiń-
skiego!

— Nie zna pan? — mówi niestropio-
ny typ. — To go panu jutro przed-
stawię

SŁUSZNIIE

— Cicho bębnie! — woła matka, bi-
jąc w złości dziecko.

— Jakże możesz wymagać, żeby bę-
ben był cicho, jak w niego bijesz — mó-
wi ojciec.